Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź I-VIII-24 * A *

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 1 SIERPNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 175

Nowe dzieło prawicy francuskiej.

Liga narodów przesłała wszystkim swoim członkom projekt paktu gwarancyjnego. Pakt ten przewidywał użycie siły zbrojnej przeciw państwu, które się wyłania z pod przyjętych zobowiązań. Obecnie sprawa ta stała się głośną na całym świecie, gdyż jedno z największych mocarstw, które było spółtwórcą Ligi narodów i walczy o rozszerzenie jej działalności, odrzuciło ten projekt. Państwem tym jest Wielka Brytanja.

Motywy, któremi się kierował rząd angielski przy odrzuceniu tego paktu, zostały ogłoszone niedawno w prasie angielskiej. Mac Donald wychodził ze słusznego zresztą założenia, że stosowanie siły przy utrzymaniu pokoju stworzy silną reakcję w poszczególnych państwach i przyczyni się jeszcze bardziej do zwiększenia zbrojeń. Również sprawadowództwa wojskowego nad wojskami podległymi Lidze narodów stworzyłaby nowe spory i intrygi ze strony wszelkich militarystów.

W końcu Mac Donald uznał projekt ten za nierealny jeszcze dlatego, że w razie konfliktu dwóch państw interwencja siły zbrojnej Ligi narodów byłaby zbyt późna, gdyż jej sformowanie wymaga pewnego okresu czasu.

Zdawałoby się, że większa część członków Ligi, którym chodzi faktycznie o utrzymanie pokoju i realne rozwiązanie sprawy rozbrojenia oraz bezpieczeństwa podzielą zdanie Anglji i również odrzucą ten projekt, jako zupełnie nierealny w obecnym czasie. Stało się jednak inaczej: jedno z państw sojuszniczych, a mianowicie Francja nie tylko nie poczyniła żadnych zastrzeżeń do tego paktu, lecz wręcz przeciwnie postarała się o to by został on najszybciej ratyfikowany przez swe ciała prawodawcze, a tym samem uzyskał sankcje wybrańców narodu. Dziwnym wprost wydaje się to szybkie forsowanie projektu w parlamentach francuskich i to w czasie nieobecności premjera francuskiego w Paryżu.

Być może, że pogląd Herriota na sprawę bezpieczeństwa pokrywa się w zupełności z projektem Ligi narodów, ale wątpić należy czy wybrałby on taką niefortunną chwilę kiedy głos Anglji na całym świecie jest prawie — decyzją, z którą liczyć się muszą wszystkie państwa.

Tembardziej, że Ameryka od której zależą w pewnej mierze losy Europy również popiera stanowisko Mac Donalda.

Ratyfikacja tego projektu przez Francję jest wprost rzuceniem rękawicy w stronę Mac Donalda, który napewno wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Zważywszy to wszystko, musimy przyjść do przekonania, że nie może to być nic innego, jak wyzyskanie trudnego położenia Herriota w Londynie i chęć pozbawienia go fotelu ministerjalnego.

Poincare stosuje w tym wypadku swoją starą metodę uderzania w najczulsze struny.

Prawicy francuskiej zależało na wywołaniu nowego rozdźwięku między Francją i Anglją, gdyż dąży ona podstępnie do rozbicia konferencji londyńskiej.

[*]

Również i Polska otrzymała zapewnie projekt tego paktu gwarancyjnego. Nie wiemy czy nasze ministerstwo spr. zagranicznych zajęło odpowiednie stanowisko w tej sprawie i przesłało odpowiedź Lidze narodów. Musimy więc zwrócić uwagę, że ratyfikowanie tego paktu przez parlament francuski nie może być miarodajną wskazówką przy udzielaniu odpowiedzi, gdyż moglibyśmy się narazić na podejrzenie, że popieramy stanowisko prawicy francuskiej, która walczy zarówno z Herriotem jak i Mac Donaldem.

H. Sierpanowski.



Pełny skład konferencji londyńskiej. Pośrodku Mac Donald, obok niego z obu stron Herriot i De Stefani, włoski minister gospodarstwa krajowego.

Przemysłowcy angielscy przeciwko udzieleniu pożyczki Niemcom.

Całkowite uruchomienie przemysłu niemieckiego pogorszy sytuację w Anglji.

LONDYN, 31 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

„Times" przeprowadził ankietę między bankierami angielskiemi w sprawie gwarancji dla pożyczki niemieckiej.

Wynik tej ankiety ma być ogłoszony w dzisiejszym numerze:

Jak się dowiadujemy w kołach City panuje przekonanie, iż nie można dopuścić, by Francja otrzymała prawo samodzielnego wystąpienia w razie niewypełnienia przez Niemcy przyjętych zobowiązań.

Niemcy są bezwzględnie lepszym dłużnikiem niż Austrja i Węgry, ale politycznie przedstawiają większe niebezpieczeństwo.

Tylko międzynarodowa gwarancja zdaniem kół bankowych może należycie zabezpieczyć pożyczkę.

E. S.

LONDYN, 31 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Sprawa pożyczki dla Niemiec zostanie prawdopodobnie przeniesiona na teren parlamentarny, gdyż z okazji petycji unji fabrykantów angielskich lord Birkenhead zabierze głos w tej sprawie.

Unja ta, do której należy 1700 firm angielskich reprezentuje prawe skrzydło przemysłowców angielskich.

Nieszczęśliwa walka o cła protektycyjne prowadzona przed wyborami była dziełem tejże unji.

Dziś podnosi ona znów głos i ostrzega przed udzielaniem przez Anglję jakichkolwiek gwarancji dla pożyczki niemieckiej.

Wedle zdania tejże unji fabryki niemieckie znajdują się w świetnym stanie. Robotnik niemiecki jest taniej opłacany od robotnika angielskiego i pracuje dłużej od niego.

Przez spadek marki niemieckiej przemysłowcy niemieccy pozbyli się zupełnie swoich długów wewnętrznych.

Coprawda przemysł niemiecki znajduje się obecnie w stanie kryzysu, ale jeżeli się im udzieli pomocy pieniężnej to niezwłocznie się uruchomi, co wyjdzie na szkodę przemysłowi angielskiemu.

Z tych względów należy szczegółowo zbadać, jakie skutki wywoła udzielenie pożycki Niemcom.

Wystąpienie to angielskich kół przemysłowych zupełnie jest zgodne z polityką „Morningpost" i prasy Rothermera, która występuje gwałtownie przeciw udzieleniu pożyczki Niemcom.

E. S.

TURCJA CHCE WYSIEDLIĆ EMIGRANTÓW ROSYJSKICH.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

Konstantynopol, 31 lipca.

Cała prasa turecka występuje przeciw udzieleniu prawa asylu emigrantom rosyjskim i domaga się ich natychmiastowego wysiedlenia z granic Turcji, jako niepożądanego elementu.

W ostatnim czasie przedstawiciel Ligi narodów zmuszony był interwenjować u rządu tureckiego i przypomnieć, że Turcja zobowiązała się w przeciągu 5 lat udzielać gościny emigrantom rosyjskim.

Ogółem znajduje się obecnie w Turcji 7.000 emigrantów rosyjskich. 3.000 emigrantów jeszcze w ciągu roku bieżącego opuszcza Turcję.

Rewolucja w Brazylji.

Wielkie zagadnienia przywrócenia normalnych stosunków w Europie, które obecnie są przedmiotem obrad londyńskich, zaabsorbowały naszą uwagę i od wróciły ją od innych, mniej żywotnych kwestji. Tymczasem na drugiej półkuli, w Brazylji rozpoczęły się zamieszki, któ re nie mogą być nam zupełnie obojętne o tyle, że objęły właśnie te części kraju, w których zamieszkują liczne skupienia Polaków.

Wobec ostrej cenzury, stosowanej przez rząd brazylijski, wiadomości stam tąd nadchodzą tylko skąpo i niekompletnie. Okazuje się jednak, że rządowi dotychczas nie udało się opanować ruchu powstańczego, który nietylko że jest wszechwładnym panem w swem głównem środowisku, w San Paolo, zajętem bez wielkiego wysiłku, lecz nawet przenosi się zwolna na sąsiednie stany.

Powstanie wybuchło na tle dążności do utrzymania jaknajszerszej samodzielności przez poszczególne stany. Według bowiem konstytucji brazylijskiej prawa 21 państ, z których składa się Brazylja, są bardzo szeroko określone. W swej wewnętrznej administracji są one całkowicie autonomiczne i zazdrośnie strzegą swych praw. Tymczasem obecny pre zydent Unji brazylijskiej zapragnął prze prowadzić szereg reform w kierunku wzmocnienia władzy centralnej i jej wpływu na prowincje. Mianowicie chciał on przeprowadzić radykalne reformy na czelnikom stanów. Stąd przyczyna wybuchu powstania, którego bezpośrednim powodem było zamordowanie oficera z francuskiej misji wojskowej.

To przeciwieństwo władz prowincjonalnych do władzy centralnej już i dawniej było powodem rewolucji. Rewolucja w roku 1889, która wywróciła cesarstwo i zainstalowała w Brazylji republikę, zupełnie analogiczne miała przyczyny. Rząd ostatniego cesarza, Pedra II, próbował wzmocnić swoje wpływy na niekorzyść władz stanowych, co ostatecznie on i dynastja Braganza zapłaciła koroną. W obecnej rewolucji, bo jako ta ką należy niewątpliwie uważać ów ruch powstańczy, oliwy do ognia dolało ban kructwo banku „Banco franzes para o Brasil" dzięki któremu przepadło dużo oszczędności drobnych. Pozatem poważną rolę w podsycaniu antagonizmów w sferach rządowych odegrał generał da Fonseca, rywal obecnego prezydenta Unji, bratanek admirała tegoż nazwiska, głowy rewolucji z roku 1889, który posiada duże wpływy w wojsku i już przed kilku miesiącami próbował urządzić pucz wojskowy w Rio de Janeiro.

Rewolucje lokalne są w Brazylji rzeczą niezbyt rzadką i kończą się najczęściej bez poważniejszych skutków. Obecny ruch powstańczy przybrał jednak rozmiary znacznie poważni[illegible]e i jak, już powiedzieliśmy na wstępie, mimo braku dokładnych wiadomości z powodu ostrej cenzury rządowej, staje się coraz bardziej oczywistem, że rząd centralny nie jest w stanie sytuacji opanować.

Przed wyborami w Stanach Zjednoczonych.

Nowojorski korespondent „Nieuwe Rotterdamschen Courant" w swem sprawozdaniu o demokratycznym konwencie, który dopiero po niezliczonych głosowaniach doszedł do ustalenia kandydatury na prezydenta, daje bardzo charakterystyczny opis tego amerykańskiego zgromadzenia. Oto kilka ważniejszych momentów:

Po odczytaniu programu większości komisji konwentu, przewodniczący komunikuje, że mniejszość pragnie przedłożyć zgromadzeniu dwa wnioski. Dotyczyły one Ligi narodów i wolności religijnej. Pierwszy domaga się bezzwłocznego przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi narodów, drugi żąda, **by partja demokratyczna potępiła wszystkie związki tajne i zobowiązała się, że po dojściu do władzy, wszelkiemi środkami zwalczać będzie zarówno Ku-Klux-Klan, jak wszystkie inne tajne organizacje, prześladujące kogokolwiek za jego przynależność rasową, czy religijną.**

Na wspomnienie Ku-Klux-Klanu powstało w sali ogłuszające wycie, jak gdyby wszyscy czekali byli na ten sygnał. Połowa posłów powskakiwała na krzesła, tańcząc, wydając okrzyki triumfalne, powiewając chorągiewkami. Na galerjach tupano i klaskano, sala trzęsła się od łoskotu i krzyku. Następnie oznajmiono, że nad każdym z owych wniosków ma się odbyć dwugodzinna dyskusja, poprzedzająca głosowanie.

W debacie nad przystąpieniem do Ligi narodów, obydwie partje starały się oddziaływać na zgromadzenie środkami najsilniejszemi. Mówiono dużo o Bogu i Opatrzności, aż nazbyt często nadużywając nazwiska zmarłego prezydenta Wilsona.

Gdy jeden z mówców zapewnił zgromadzenie, że wielki zmarły poprzez jego ramię patrzy na salę i potakuje jego słowom, ludzie ryczeli z zachwytu. —

Ten sam mówca tajemniczym szeptem i wśród łez spływających mu po twarzy mówił, że umierający żołnierze, których pielęgnował, w ostatniej chwili życia prosili: „Kontynuujcie nasze dzieło, niech nasza ofiara nie będzie daremną". Kobiety zanosiły się od płaczu, mężczyźni również połykali łzy, a oklaskom i owacjom nie było końca. Co wcale nie przeszkadzało, by następny mówca, przeciwnik Ligi narodów, zbierał takie same oklaski. Głosowanie byłoby się od było stosunkowo szybko, gdyby nie galerje, robiące istne piekło. Przewodniczący rozbił kilka młotków, przywołując rozhukane masy do spokoju, groził opróżnieniem galerji, czego jednak przy szalonym podnieceniu umysłów wykonać się nie odważył. Ostatecznie wniosek przystąpienia do Ligi narodów, został odrzucony przeważającą większością głosów.

Problem Ku-Klux-Klanu nie wymagał żadnych sztuczek agitatorskich, gdyż wszyscy się doskonale w kwestji tej orjentują.

Pierwszy zabrał głos senator Owen: „Jako człowiek bez przesądów, mogę mówić całkiem swobodnie. Ja sam jestem metodystą, żona moja jest presbitarjanką, a ojciec mój zmarł w katolickim szpitalu, po przyjęciu ostatnich sakramentów z rąk księdza katolickiego. — Osobiście poleciłem sędziego Brandeisa (Żyd) na członka najwyższego trybunału. **Nie lękałem się Ku-Klux-Klanu (wrzawa ogłuszająca) obecnie go też nie bronię, uważam jednak, że program nasz nie powinien oficjalnie zajmować się klanem. Nie wypada nam poświęcać tyle uwagi tym osobnikom, ubranym w nocne koszule".**

Po nim przemawiali inni mówcy, nastrój stawał się z każdą chwilą burzliwszy, twarze zgromadzonych wydłużały się i bladły. Siedzieli w sali od 3 popoł., niektórzy bez obiadu, a była już późna godzina wieczorna. Roznoszono wprawdzie po sali kanapki i lemoniadę, ale roz namiętnione masy nie zdawały sobie sprawy ze zmęczenia i głodu. Na trybunie dziennikarskiej ktoś w pewnej chwili dostał histerycznego ataku śmiechu, jed na z posłanek zemdlała, nawet policjanci, rośli, silni mężczyźni, wyczerpani byli do cna. A teraz dopiero zaczęła się ich rola. Gdy bowiem jeden z mówców zauważył, że na liście kandydatów figuruje nazwisko człowieka, który niechybnie zostałby wybrany, gdyby nie jego religja — miał na myśli gubernatora Smitha — grupa Mac Adoo zaczęła gwałtownie protestować i w oka mgnieniu doszło do czynnych zniewag. Policja wpadła na salę i rozdzieliła walczących posłów.

Ostatni mówca, Wiliam Bryan, również wystąpił przeciw Ku-Klux-klanowi nazywając go związkiem warjatów, odrzucił jednak wniosek mniejszości, jako mogący rozpętać walki rasowe i religijne. Przy głosowaniu, które odbyło się już późno po północy, wniosek upadł większością siedmiu głosów. Wywołało to protest pokonanych. Wielu posłów oświadczyło, że doszli w międzyczasie do innego przekonania, tysiące uczestników wymęczonych, rozdrażnionych, gestykulowało, krzyczało, wywołując za męt nieopisany.

Gdy wreszcie powzięto decyzję ostateczną, odrzucającą **wniosek większością zaledwie trzech głosów**, galerje przybrały postawę groźną. Niewiadomo, do czego byłoby doszło przy atmosferze tak burzliwej, gdyby w tejże chwili po godzinie 3 po północy napięcie nerwowe nie było znalazło innego ujścia. Oto na salę wpadli roznosiciele gazet, wrzeszcząc: „Tornado szaleje w Ohio! Setki zabitych, tysiące rannych! Szkody wielomiljonowe!".

Hjobowa wiadomość podziałała jak zimny tusz. W jednej chwili wszystko się uspokoiło. Tłumy w milczeniu opuściły salę.

GROŹNY STAN WEWNĘTRZNY BUŁGARJI.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Bukareszt, 31 lipca

Wedle nadchodzących wiadomości stan wewnętrzny Bułgarji jest dość groźny. Usilna agitacja komitadzi na granicy Jugosławji pogarsza jeszcze sytuację.

Rząd rumuński wobec ostatnich wypadków wewnętrznych w Bułgarji ogłosił iż nie zamierza mieszać się w sprawy wewnętrzne sąsiedniego państwa.

Z za kulis zabójstwa w Teheranie.

Zostało ono przygotowane przez agentów moskiewskich.

Paryż, 28 lipca.

Według wiadomości, otrzymanych tu dodatkowo z Moskwy i Teheranu w sprawie zabójstwa konsula Stanów Zjed noczonych w Teheranie mjr. Fabry, zda je się wynikać niezbicie, że zabójstwo to zostało planowo przygotowane przez agentów sowieckich.

Mjr. Fabry zajmował w pierwszych latach rewolucji bolszewickiej rozmaite stanowiska dyplomatyczne w Petrogradzie i na Krymie i był uważany za zdecydowanego wroga sowietów. Jego źródłowym informacjom zbieranym nadzwyczaj umiejętnie, bolszewicy przypisywali w znacznym stopniu zdecydowanie wrogi stosunek rządu Stanów Zjednoczonych do ustroju sowieckiego. Rząd sowiecki uważał mjr. Fabry za jednego z tych najniebezpieczniejszych przeciwników i będąc po ewakuacji Krymu przez jakiś czas konsulem w Angorze, dyplomata amerykański był ciągle śledzony przez ajentów sowieckich, którzy plano wali niejednokrotnie na niego zamachy.

Jest więcej niż możliwe, że bolszewikom udało się inscenizować taki zamach w Teheranie, gdzie zabójstwo, jak wiadomo zostało dokonane w tajemniczych warunkach.

Wersja moskiewska, podana przez urzędową ajencję sowiecką głosi o tem, że zabójstwo było dziełem przeciwników obecnego gabinetu, którzy pragnęli w ten sposób obalić obecny rząd perski i zerwać pertraktacje nawiązane z przedsiębiorcami amerykańskimi w sprawie w koncesji naftowych. Wersja ta w każdym razie potwierdziła, iż zabójstwo było uplanowanym krokiem politycznym, a nie żywiołowym odruchem tłumu.

Komuniści na terenie Anglji.

Z dokumentów, znalezionych przez policję polityczną wynika, że komuniści moskiewscy rozwinęli intensywną działalność w państwach zachodnich.

Pod tym względem ciekawe są instrukcje dla agitatorów komunistycznych w Anglji.

Przytoczymy dosłownie, jedną z instrukcji bolszewickich.

„W związku z utworzeniem przez angielską partję robotniczą rządu powstaje przed nami szereg ważnych zadań. Po wyczerpującem omówieniu zadań tych Ispołkom opracował projekty programu działania i żądań, jakie towarzysze nasi powinni wysunąć wobec „rządu robotniczego" (cudzysłów w oryginale — przyp. red.) W celu zwerbowania szerokich mas angielskiej młodzieży robotniczej, poleca się jaknajczęstsze zwoływanie „konferencji młodzieży robotniczej".

Pozatem „Ispółkom" postanowił wydawać w okresie trwania rządów robotniczych szereg broszur dla propagandy wśród angielskiej młodzieży robotniczej, by w ten sposób wyzyskać sytuację i za skarbić sobie sympatje najszerszych sfer proletarjackich.

A dalej znajdujemy zwrot wielce charakterystyczny: „Centralne komitety wszystkich naszych organizacji powinny bacznie obserwować politykę angielskiego rządu robotniczego, która jako bezkrawawa rewolucja wychwalana jest przez wszystkich socjaldemokratów i którą z entuzjazmem wita również „socjalistyczna międzynarodówka młodzieży".



Fabrykant: Niech się pali na zdrowie! Ubezpieczony jestem w dolarach.

Zgrzyty.
Alchemja społeczna.

Płynie wieść z prasowej niecki,
Że pewien doktór niemiecki
Wielki triumf wiedzy święci,
Wyrabiając złoto z rtęci.

Ten niezwykły piękny planik
Wkrótce sprawi nędzy zanik,
Bo wszelka nędzna hołota
Założy fabrykę złota,

Fabrykację w łatwy sposób
Może podjąć każda z osób,
Niech tylko bogactw łakomy
Rzecz rozrąbie na atomy.

Rurkę weź termometrową
I w nią uderz choćby głową,
A to co na ziemię spadnie
Będzie złotem świecić ładnie.

A gdy wszystko składnie pójdzie,
Fabrykujcie dalej, ludzie.
Hej do pracy, chciwa dziatwo,
Zrobić złoto bardzo łatwo.

Ta recepta w życiu ludów
Sprawić może też moc cudów:
Można wielkie zebrać mienie
Przez... rozbicie i zniszczenie.

Jedna tylko tkwi w tem luka,
To kosztowna bardzo sztuka:
By mieć złota funt zrobiony,
Łożyć liczne trza miljony.

Porzućmy więc tę alchemję,
Która niszczy ludzkie plemię,
Kto z waśni chce zrobić złoto,
Jest oszustem lub idjotą.

Sat.

Kto ma zdawać egzamin nauczycielski?
Zwolnieni muszą wnieść podanie.

Minister W.R. i O. P. wydał rozporządzenie o egzaminach państwowych na nauczycieli szkół średnich.

Zgodnie z rozporządzeniem, od egzaminu pedagogicznego mogą być zwolnieni tylko ci nauczyciele czynni, którzy udowodnią, że przed końcem 1921 roku odbyli conajmniej 3-letnią praktykę w państwowej lub pełne prawa szkół państwowych posiadającej szkole średniej wzgl. seminarjum nauczycielskiem, a co do których kuratorjum właściwego okregu stwierdzi, że wciągu tej praktyki opanowali w sposób zupełnie zadowalający zasady wychowania oraz dydaktyki swego przedmiotu nauczania.

Kandydat, ubiegający się o zwolnienie, winien wnieść podanie od Min. W. R. i O. P. na ręce prezesa komisji egzaminacyjnej.

Kandydaci, zwolnieni od egzaminu, otrzymują specjalny dyplom.

Straszny wypadek w tramwaju aleksandrowskim.
Wagon oderwał dwa palce i zdarł całą skórę z twarzy.

Wczoraj o godzinie 9-ej rano w tramwaju, zdążającym z Aleksandrowa do Łodzi jechał 24-letni obywatel łódzki Jakób Piastowski.

W drodze tramwaj, w którym jechał Piastowski, minął się z drugim tramwajem, jadącym z przeciwnej strony — z Łodzi do Aleksandrowa.

W chwili, gdy dwa tramwaje mijały się ze sobą, Piastowski ujrzał w oknie przeciwległego wagonu

twarz swego znajomego

z którym chciał się koniecznie rozmówić w bardzo ważnej sprawie.

W tym celu wysunął z okna głowę i lewą rękę.

Przejeżdżający z nadmierną szybkością wagon uderzył

Piastowskiego w głowę

tak silnie, że zdarł mu z twarzy skórę, przyczem z lewej ręki

oderwał mu dwa palce.

W tramwaju powstał oczywiście nieopisany popłoch.

Piastowski, zlany krwią, zachwiał się na nogach i

zemdlał

Na krzyk pasażerów — zatrzymano tramwaj i wezwano natychmiast karetkę pogotowia, która odwiozła nieszczęśliwą ofiarę do szpitala w Aleksandrowie.

—S—

Pies, który czyha w sieni domu № 22 przy ul. Pańskiej.
Wśród egipskich ciemności — staczają lokatorzy walkę z groźnym cerberem.

Mimo, że odpowiednia ustawa władz administracyjnych nakazuje trzymanie psów na smyczy i zaopatrywanie ich w kagańce — nie wszyscy właściciele psów czynią zadość tym przepisom, narażając przez swą niedbałość ludzi na niebezpieczeństwo.

W domu przy ul. Pańskiej nr. 22 (Nowo-Cegielniana nr. 14) w sieni, będącą zarazem jedynym wejściem do tej posesji w godzinach wieczornych czyha jakiś pies, należący do p. A., zamieszkałego w tymże domu, który głośnym ujadaniem wita każdą przechodzącą osobę.

Lokatorzy a także ludzie, którzy są zmuszeni do odwiedzenia tego domu, strzeżonego przez nazbyt gorliwego cerbera p. A., bronić się muszą przed jego kłami laskami.

Mimo, że lokatorzy kilkakrotnie nalegali na p. A., aby psa swego z sieni usunął żądaniom ich dotychczas nie stało się zadość.

Co jest godne jeszcze podkreślenia to fakt, że w klatkach schodowych wspomnianego domu przez jakąś niezrozumiałą tradycję panują egipskie ciemności, co zwiększa jeszcze bardziej niebezpieczeństwo, grożące ze strony psa p. A.

Można zaobserwować dość często ciekawe sceny, gdy ludzie, którzy chcą wejść do powyższego domu, usłyszawszy pomruki psa, dochodzące z ciemnej sieni, cofają się, rezygnując z tej niezbyt bezpiecznej wędrówki.

Sądzimy, że odnośny komisarjat policji państ. zajmie się bardziej owym tajemniczym domem i nakaże p. A. usunięcie swego psa, jak również gospodarzowi oświetlenie klatek schodowych.

—XX—

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

—II—

Takie małe, a już... upadły.

7-letnia córka dozorcy domu przy ul. N.-Zarzewskiej nr. 76 Józefa Matusiak upadła w podwórzu tegoż domu i uległa złamaniu prawej ręki.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy.

— 5-letnia córka handlującego Masza Milech na rogu Wolborskiej i Północnej upadła i przejechana została przez wóz wskutek czego otrzymała potłuczenie głowy.

Lekarz pogotowia udzielił dziecku pomocy.

Pobicie Komornika.

W mieszkaniu przy ulicy Łagiewnickiej nr. 4 podczas sprzeczki uderzony został tępem narzędziem tragarz 26-let. Eljasz Komornik i otrzymał ranę tłuczoną głowy.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy na stacji.

Jeszcze jeden bezrobotny.

Na rogu Kilińskiego i Miljonowej robotnica fabryki Szajblera 40-let. Bronisława Marek dostała bólów przedporodowych.

Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł położnicę wraz zniemowlęciem do do (Petersburska nr. 6).

Barbarzyńcy! 12-letnie dziecko przejechali, a 13-letnie pobili i skopali!..

Na placu Hallera przy ul. N.-Cegielnianej przejechany został przez wóz 12-letni Mendel Geldman.

Lekarz pogotowia udzielił dziecku pomocy na placu, pozostawiają go na miejscu.

— Na ulicy Aleksandrowskiej róg Rajtera został pobity i kopnięty w brzuch przez nieznanego osobnika 13-letni syn robotnicy, Stanisław Łuczak.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy

Czem zawiniła, że ją tak potłukli?

Na placu Targowym (Wschodnia 2) uderzoną została tępem narzędziem 19-letnia Rachela Szulman, córka handlującego papierem i otrzymała potłuczenie głowy.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy w lokalu 5 komisarjatu.

Wejść łatwo, ale jeszcze łatwiej spaść.

— W podwórzu domu przy ul. Lipowej spadł z drabiny 62-letni Józef Wiśniewski.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Jak złagodzić kryzys w Łodzi.

Wprowadzić monopolizację produkcji i zbytu towarów.

Wśród całego szeregu czynników, któreby ułatwić mogły przemysłowi szybsze wkroczenie do nowego okresu produkcji jeden fakt zasługuje na podkreślenie. Chodzi tu nam mianowicie o wprowadzenie w produkcji i zbycie towarów systemu o charakterze monopolowym.

Sprawa organizacji sprzedaży wytworów włókienniczych o charakterze monopolowym winna, naszem zdaniem znaleźć oddźwięk w sferach przemysłowych i kupieckich.

Stosunki handlowe w Łodzi nie są zdrowe, a pozostałości okresu inflacyjnego stworzyły cały szereg zjawisk niepożądanych.

System monopolowy wprowadzony za granicą, przyczyniłby się do sanacji tych niezdrowych stosunków, gdyż stosowany już w Bielsku **doprowadził do uregulowania całego szeregu kwestji w kupiectwie.**

Przemysłowiec łódzki zmuszony jest produkować jedynie i wyłącznie na własny rachunek, produkując w ten sposób dla wszystkich.

Na zachodzie fabryki produkują na własny rachunek tylko towary masowe, a **wyroby specjalne i sezonowe produkują na rachunek i ryzyko monopolowego odbiorcy.**

Stwierdzić trzeba, że odbiorcy tacy znaleźliby się i u nas, gdyby system ten wprowadzono.

System ten według opinji sfer kupieckich mógłby być poważnym czynnikiem złagodzenia kryzysu finansowego.

Szybki rzut oka na poszczególne gałęzie produkcji może nam uświadomić, że już czas najwyższy, by podjąć kroki w tym kierunku.

Kryzys ogarnął już nawet takie działy jak trykotaże, **gdzie 70 proc. małych fabryk nie pracuje. Nawet wyroby ze sztucznego jedwabiu nie cieszą się popytem—ustał też ich wywóz.**

Rzut oka na poszczególne gałęzie produkcji aż nadto wymownie świadczy o tem, że kryzys znajduje się w stanie największego natężenia.

Realizacja wspomnianych przez nas środków zaradczych będzie pierwszym krokiem na drodze ku normalizacji życia gospodarczego i produkcji w przemyśle. **R.**



Syreny.

Gdzieście się podziały głośne, krzykliwe syreny fabryczne, budzące do pracy tysiączne rzesze robotników?

Dokąd uleciał wasz przeraźliwy gwizd, który jak twardy rozkaz, o szóstej godzinie nad ranem docierał do wilgotnych piwnic i dusznych facjatek, wysyłając całą armję robotników na frot pracy?

Czemuście umilkły, syreny fabryczne?

Dawniej na odgłos waszego rozdzierającego krzyku zrywałem się ze snu i nadsłuchiwałem — — —

Po chwili zaroiło się na ulicy, mężczyźni w niebieskich bluzach, kobiety z chustkami na głowie przerywali ciszę poranną miarowym stukaniem nóg o bruk.

Czerwono - ceglaste fabryki, jak ognista paszcza smoka, połykały całe tłumy robotników, zajaśniały elektryczne światełka w małych, kwadratowych szybkach, stalowy potwór dźwignął się z uśpienia i głuchy łoskot maszyn począł się unosić nad miastem, jak czarne kłęby dymu z kominów fabrycznych.

A o dwunastej godzinie w południe znowu rozległ się gwizd syreny fabrycznej, zamierał huk maszyn, stawały koła i tryby — a z fabryk, jak z przyjezdnego pociągu, wysypały się na ulicę czarne tłumy robotników.

Szli do domu, albo siadywali w pierwszej - lepszej bramie, odwijali szmatę z glinianego garnka i blaszaną łyżką wyjmowali kartofle.

O drugiej — znowu Łódź stawała przy warsztacie...

Znowu za oknami fabryk snuły się jakieś cienie i widać było wirujące pasy, które jak dobre, kochane ręce, obejmowały zimne żelaza kół — —

A o szóstej wieczorem żegnała ich fabryka ostatnim długim gwizdem — — aż do następnego rana.

— „Fajrant!"...

Wymęczeni, spracowani — kładli się spać, by nazajutrz o świcie zerwać się z błogiego snu na zew syreny fabrycznej.

— — — — — — — —

Napróżno wytężam słuch...

Ani o szóstej z rana, ani o dwunastej w południe, ani o szóstej wieczorem...

Serce fabryk przestało bić...

Brudne szybki kwadratowe wpatrują się w pustą ulicę i pytają:

— Dlaczegoście nas opuścili, niewdzięczni?...

Po ulicach spacerują tłumy, ale nie jak dawniej.

Panowie w modnych garniturach, panie w kapeluszach z rajerami na głowie.

Ale gdzieście się podziały głośne, krzykliwe syreny fabryczne, budzące do pracy tysiące rzesz robotników? **Bolski.**



Dla zabicia czasu.

Zazwyczaj kradzieże popełnia się w celach zysku.

Nędza materjalna może zmusić kogoś do występku. Głód - mocarz nie zna kompromisów. Tu —albo tam.

Czasem jednak zdarza się, że ktoś popełnia kradzież poprostu z amatorstwa. Lubi kraść dla wrażeń.

Jest to bezwzględnie typ ludzi, którzy powinni udać się pod obserwację psychjatrów.

Naprzykład taki 30-letni W. S.?

Porządnie ubrany, nosi czysty kołnierzyk, czarne, ładne buciki i ma dość inteligentną twarz.

Czy jest zawodowym złodziejem?

Nie! Kradzież popełnił po raz pierwszy w swym życiu.

Oto motywy czynu:

— Czy oskarżony zarabiał na utrzymanie?

— Tak. To co zarabiałem jako monter - elektrotechnik wystarczało mi zupełnie na utrzymanie rodziny.

— Dlaczego więc oskarżony popełnił kradzież?

— Poprostu dla zabicia czasu... Wszedłem do sklepu z galanterją, by kupić dla żony torebkę skórzaną... Za ladą stał sprzedawca i segregował w pudełkach towar.. Oglądałem tymczasem torebki... W pewnej chwili ujrzałem w gablotce na stole śliczny portfel skórzany. Bardzo mi się podobał... Miałem zamiar go kupić.. Pieniędzy mi nie brakowało... Sprzedawca rozmawiał tymczasem z jakimś klijentem... Przeglądałem portmonetki.. Było strasznie nudno... Czekałem, aż sprzedawca skończy swą rozmowę... Chwile dłużyły się... Coraz nudniej... Sprzedawca nie zwraca na mnie uwagi... Ciągle rozmawia z jakimś klijentem. Nagle wpadła mi do głowy straszna myśl — ukraść... dla zabicia czasu... A potem mu zwrócić... Powoli otworzyłem gablotkę... Sprzedawca nie zwrócił uwagi. Wyjąłem... Sprzedawca ciągle rozmawiał Schowałem do kieszeni skradziony portfel i zdenerwowany wyszedłem szybko ze sklepu...

— — — — — — — —

Sąd sprawę odroczył do otrzymania orzeczenia lekarzy o stanie psychicznym oskarżonego. **Juris.**

Ile świń wyjechało od nas w świat szeroki?

Wywóz trzody chlewnej zagranicę przedstawiał się w roku bieżącym następująco: w kwietniu wywieziono — 13.640 szt.; w maju — 20.320szt.; w czerwcu — 66.280 szt.; w lipcu eksport nierogacizny znacznie osłabł, na co w pierwszym rzędzie wpływają upały, tamując możność transportowania żywca.



Straż pożarna i żołnierze w Messynie przy uprzątaniu gruzów pożaru, który przed kilku tygodniami zniszczył znaczną część miasta.

Zagadkowe morderstwo w Szadku.

Małe miasteczko Szadek za Lutomierskiem zostało zaalarmowane straszną wiadomością.

Nocy onegdajszej, dotychczas niewykryci bandyci, dostawszy się do mieszkania Kacmanów, zamordowali siekierą 60 letnią Juljannę, oraz jej 25-letniego syna Juljana.

Ofiary poniosły śmierć na miejscu.

Mord ten jest tembardziej zagadkowym, gdyż nie był dokonany w celach rabunkowych.

[illegible] na K. pochodzi ze sfer wyrobniczych.

Zawiadomiony o powyższem urząd śledczy wysłał na miejsce wypadku najzdolniejszych wywiadowców, którzy zabrali ze sobą znanego psa „Lorda". Oczywista, że ze względów na śledztwo szczegóły dochodzenia są trzymane w ściślej tajemnicy.

Obcinanie włosów kobietom odsiadującym więzienie.

W Genewie, amerykanka Katarzyna Tainton została uwięziona za dokonane miljonowe oszustwa. W więzieniu powiesiła się na własnym długim warkoczu co zauważono gdy zwłoki zdołały już wystygnąć. To skłoniło główny zarząd więzienny tamtejszy do poczynienia na przyszłość środków ostrożności. Kobietom więziennym za przestępstwa kryminalne włosy będą odpowiednio przystrzygane. To samo, ma być zaprowadzone również w więzieniach francuskich.

Połączenie kościoła katolickiego i prawosławnego.

Z Pragi donoszą, że 30 lipca rozpocznie się tam kongres religijny, w którym wezmą udział przedstawiciele kościoła katolickiego i delegaci cerkwi prawosławnej.

Aby przygotować ten kongres, którego prace będą kontynuowane następnie przez wybitnych teologów, dwaj wpływowi przywódcy cerkwi prawosławnej, zainicjowali regularną korespondencję z teologami katolickimi.

Stanowisko kilku większych dzienników prawosławnych jest bardzo przyjazne dla tej wymiany myśli pomiędzy kościołem katolickim a cerkwią prawosławną.

Papież zaakceptował program wspomnianego kongersu i polecił, aby reprezentował jego osobę na kongresie mgr. Marmaggi, arcybiskup Adryanopola nunsjusz w Czechach.

Olimpjada paryska dała miljon deficytu.

Paryż, 31 lipca.

Olimpjada w Paryżu przyniosła miljon franków deficytu, ale będzie on pokryty, gdyż przedsięwzięcie zostało zaasekurowane w znanem tow. angielskim Lloyd



Wymówienie posad wszystkim pracownikom w „Widzewskiej Manufakturze".

W dniu wczorajszym zarząd Tow. Akc. „Widzewskiej Manufaktury" doręczył wszystkim pracownikom administracyjnym i handlowym wymówienie pracy z dniem 1-ym sierpnia tak iż z dniem 1-ym listopada kilkaset rodzin pracowniczych znajdzie się znowu na łasce i niełasce losu.

Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych wobec redukcji.

Zarząd główny związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w zwizku ze sprawą redukcji powziął na swem plenarnem posiedzeniu następującą uchwałę:

„Zarząd główny związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych stwierdza z ubolewaniem, że ministerstwo W. R. i O. P., przeprowadzając masową redukcję nauczycielstwa ze względów oszczędnościowych — niszczy młodą organizację szkolnictwa powszechnego. Zarząd główny wyraża przekonanie, że należy przedewszystkiem dążyć do wykonywania przymusu szkolnego i ujęcia całej młodzieży w ramy nauki codziennej.

Szablonowe, mechaniczne wprowadzenie nadmiernej ilości godzin nauczania obniża znacznie poziom nauki, a obarczenie nauczycielstwa przez oddawanie jednemu nauczycielowi wychowańśtwa w dwóch pierwszych klasach, grozi spaczeniem właściwych zadań wychowawczych".

Walny Zjezd delegatów związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych odbędzie się w dniach 3, 4 i 5 października 1924 r.

Zajście przy więzieniu wojskowym w Warszawie.

Wachmistrz więzienny postrzelił 18-letniego chłopca.

Wczoraj o godz. 9 m. 30 wieczorem koło parkanu więzienia wojskowego od strony ulicy Lubeckiego zebrała się dość liczna grupa ludzi i prowadząc szeptem rozmowy przybliżyła się do parkanu.

Wobec tego, iż na żądanie wachmistrza inspekcyjnego tego więzienia rozejścia się, nie reagowano, lecz przeciwnie tajemnicza grupa młodzieńców poczęła się przybliżać i nacierać na wartujące go, wachmistrz więzienny Władysław Ganicki wystrzałem z rewolweru zranił w prawy bok jednego z grupy, 18-letniego Symchę Fejkielbauma, zamieszkałego jakoby przy tejże ulicy Lubeckiego 12, którego przewieziono do szpitala żydowskiego.

Według zeznania naocznych świadków, na propozycję wachmistrza rozejścia się gromada przyjęła groźną postawę i poczęła atakować go, wobec czego zmuszony był użyć broni palnej. W tej tajemniczej sprawie toczy się energiczne dochodzenie.

Wyjazd Rakowskiego do Londynu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 1 sierpnia.

Rakowski wyjechał w dniu dzisiejszym do Londynu.

Na Górnym Śląsku panuje spokój.

Katowice, 31 lipca.

Położenie strejkowe na G. Śląsku niezmienione. Robotnicy strejkują dalej. Spokoju dotychczas nigdzie nie zakłócono. Agitacji komunistycznej przeciwstawiają się energicznie nietylko władze lecz także i organizacje zawodowe, które wydały odezwę a ponadto przez swoich delegatów upominają strejkujących, ażeby zachowali spokój i czekali na wynik dalszych pertraktacji.

Delegaci pracodawców udali się w środę do Warszawy, skąd wrócili dziś wieczorem. Wyniki konferencji warszawskiej są narazie nieznane. Prawdopodobnie jutro ujawni się stanowisko przemysłowców albo w ogłoszeniu lokautu, któ rym grozili, albo nawiązaniem nowych pertraktacji, co byłoby wynikiem wpływów rządowych.

Robotnicy godzili się na przedłużenie dnia pracy w hutach żelaznych, lecz stanowczo opierali się obniżce zarobków, ponieważ cena żywności na Śląsku wciąż rośnie. Rząd zaś nie broni dostatecznie artykułów pierwszej potrzeby przed nieuzasadnionem podwyższaniem cen. Dotychczas, jak rolnicy zapewniają, artykuły te u źródła nie podrożały. Drożyzna byłaby zatem dziełem pośredników - spekulantów, przeciwko którym robotnicy domagają się też ze strony rządu odpowiednich zarządzeń.

Robotnicy, którzy przedłużeniem dnia pracy chcieli się przyczynić do potanienia wytwórczości, domagali się w tym kierunku także widocznej ofiary ze strony przemysłowców przyzwyczajonych do zbyt wielkich zysków w czasie wojny, a jeszcze wyższych w pierwszych dwóch latach należenia Śląska do Polski.

Domagali się oni redukcji wyższych urzędników, których niepotrzebnie namnożyło się bardzo wielu po wojnie, a zwłaszcza w ostatnich dwóch latach, przez znaczenia wyższych zysków, na budowę nowych mieszkań robotniczych i naprawę starych, nie zaś na zakupno nadmiernej ilości zbytkownych samochodów oraz zupełnie zbędnych zbytkowych urządzeń biurowych dla dyrektorów. Ten zbytek szczególnie razi robotników i wywołuje rozgoryczenie.

Wykryte oszustwa podatkowe w wielkich przedsiębiorstwach niemieckich, jak w zimie u Gieschego, obecnie zaś u Wolheima utwierdzają robotnika w przekonaniu, że przemysłowcy niemieccy krzywdzą nietylko robotnika polskiego, lecz i Polskę, dla której walczyli.

Związek kolejarzy nie przystąpi do strejku.

Katowice, 1 sierpnia.

Na dzisiejszem zebraniu prezesów związków zawodowych i rad załogowych w Katowicach zapewniono, że związek otrzymał gwarancje od kolejarzy, którzy gotowi są poprzeć strejkujących przez wstrzymanie ruchu kolejowego.

Przedstawiciel AW. zwrócił się po informacje do zarządu związku kolejarzy w Katowicach, gdzie kategorycznie oświadczono mu, że związek kolejarzy do strejku przystąpować nie myśli.

Wybory do sejmu litewskiego z obszaru Kłajpedy

zostaną wkrótce przeprowadzone.

Kowno, 1 sierpnia.

Minister spraw zagranicznych Czarnecki udzielił przedstawicielowi „Echa" wywiadu, w którym zaznaczył, że ratyfikacja konwencji kłajpedzkiej jest wypadkiem ważnym, ponieważ między Litwą, Francją i Anglją znikają przeszkody, unie możliwiające nawiązanie stosunków politycznych i gospodarczych. Rząd litewski dążyć będzie do wznowienia działalności litewskich przedstawicielstw zagranicznych.

Co się tyczy wyborów do sejmu litewskiego z obszaru Kłajpdy, to zostaną one przeprowadzone natychmiast.

Odnośnie układu sowiecko - litewskiego, a zwłaszcza koncesji leśnych, należy oczekiwać konkretnych decyzji. Rząd będzie dążył do realizacji idei zjednoczenia Baltyku, zapoczątkowanego na konferencji Kodeńskiej.

Kowno, 1 sierpnia.

Na ostatnim posiedzeniu komisji s... mowej spraw zagranicznych poseł O... referował sprawę traktatu hand... niemiecko - litewskiego. Zdawali ...wnież sprawozdanie z wizyty w Londynie przedstawiciele komisji sejmowej.

Minister spraw zagranicznych zakomunikował, że w najbliższem czasie zostanie zawarty konkordat z Watykanem. Na stanowiskach zagranicznych będą poczynione znaczne zmiany: zostaną mianowani posłowie nadzwyczajni i ministrowie pełnomocni w Rewlu i przy Watykanie. Przedstawiciele litewscy w państwach europejskich będą wyniesieni do godności posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych.

W dzień i w nocy trwają obrady w Londynie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 1 sierpnia.

Komisja dla spraw przekazywania spłat, obradowała przez całą noc. Dwie sprawy nie zostały dotąd uregulowane, jednakże nie będą one nastręczały poważniejszych trudności. Przypuszczają tu, że dziś komisja dojdzie do porozumienia w tych sprawach.

Represje prasowe we Włoszech trwają.

Onegdaj rząd skonfiskował wszystkie dzienniki.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Medjolan, 31 lipca.

Wczoraj prefekt nakazał konfiskatę wszystkich pism za wyjątkiem organu Mussoliniego „Il Secolo", gdyż podały ... zeznania Rossiego złożone u sędziego śledczego o zamordowaniu deputowanego Matteotiego.

Konfiskata pism wywołała wielkie wzburzenie wśród ludności.

Na energiczny protest spólny wszystkich dzienników rząd zmuszony był cofnąć konfiskatę. W. S.

Samobójstwo redaktora w Rydze.

Napadał na bolszewików i chciał od nich brać subsydja

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

R yga, 31 lipca.

Wczoraj pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru redaktor „Ryskiego Kurjera". Powodem samobójstwa była jego dwulicowa działalność polityczna. W piśmie swym występował on przeciw bolszewikom, a jednocześnie zwrócił się do poselstwa sowieckiego o subsydjum. Poselstwo sowieckie list jego przesłało władzom łotewskim, co go ostatecznie zdykredytowało.



Warszawa, d. 1 sierpnia.

W dniu dzisiejszym w obrotach prywatnych notowano: dolar 5:21.

Tendencja utrzymana.

AKCJE.

Akcje w obrotach prywat... ...owano:

Przemysł Lwów 0.62.
B. Kredytowy 0.60.
Cegielski 0.87.
Starachowice 3.40 — 3.55.
Rudzki 1.95.
Ostrowiec 8.30.
Modrzejów 7.70 (dwud.).
Żyrardów 41.
Parowozy 0.49.
Nobel 2.15 — 2.20.
Węgiel 6.50.
Węgiel 6.50.
Cukier 6 — 6.10.
Haberbusch 5.85.
Michałów 0.30.
Lilpopy 0.88.
Tendencja dla niektórych zniżkowa.

Wiadomości sportowe

—o—

Makkabi (Berno) w Łodzi.

Jedna z najlepszych drużyn żydowskich na kontynencie Makkabi rozegra w Łodzi 2 mecze.

Pierwszego dnia zmierzy się Makkabi z drużyną ŁTSG. w niedzielę zaś z ŁKS.

Obydwa te mecze należeć będą do niezwykle interesujących, ze względu na świetną formę ŁTSG. oraz dłuższy wypoczynek ŁKS.

Makkabi przyjeżdża w następującym składzie: Zigmondij, Emmerling, Hungler, Weiss, Mencer, Weiss II, Baszo, Nikolsburger, Opata, Siklosy i Hirzer.

Wśród graczy Makkabi znajduje się kilku internacjonałów, węgierskich, jak Weiss, Opata i Hirzer.

Concordia — ŁKS II.

W dniu jutrzejszym na przedmeczu Makkabi i ŁTSG. zmierzy się mistrz rezerw ŁKS II z mistrzem II grupy klasy C. Concordią.

ŁKS. II posiada dotychczas świetne wyniki. W ubiegłym tygodniu pobił Hakoah (Łódź) 6:1.

Także Concordia powraca powoli do zeszłorocznej formy i dziś już po zdobyciu mistrzostwa w swojej grupie może popisać się dobremi wynikami.

Przedmecz obu tych drużyn wzbudził niezwykłe zainteresowanie.



Polska jest rajem warunków mieszkaniowych.

Ale tylko w porównaniu z Węgrami.

Agencja „Telegraphen - Kompagne" podaje informacje o potwornych warunkach, jakich dosięga kryzys mieszkaniowy na Węgrzech. Niezwykłych przygód doznał świeżo tam przybyły generalny komisarz Ligi narodów, mister Smith. Komisarzowi Ligi narodów groziło przepędzenie nocy pod gołem niebiem.

Z trudem udało się rządowi węgierskiemu zdobyć dla niego apartamenty w hotelu Hungarja. Generalny komisarz był jednak do tego stopnia przez zarząd hotelowy wyzyskiwany, że już po kilku dniach zwrócił się do rządu z prośbą o umieszczenie go w jednym skromnym hotelowym pokoiku na szóstym piętrze — „ze względów oszczędnościowych". Prośbie komisarza stało się zadość, jednak rząd węgierski, w obawie przed wywiązaniem się międzynarodowego skandalu, rozpoczął starania o bardziej odpowiednie ulokowanie i po przezwyciężeniu wielu trudności udało mu się wynająć willę wdowy po baronie Grzegorzu Banffymy w Ofen. W ten sposób kryzys mieszkaniowy sprawił, że najwyższy międzynarodowy urzędnik na Węgrzech będzie musiał zrezygnować z możliwości zamieszkiwania w stolicy.

Gorsze jednak rzeczy przydarzają się obywatelom węgierskim. Przed trzema tygodnami pięć osób licząca rodzina mularza Franciszka Kirchenbauma „wyeksmitowana" została z jednego pokoiku z kuchnią na szóstym piętrze w jednym z domów przy ulicy Królewskiej. Rodzina z trojgiem małych dzieci musiała udać się na nocowanie pod piedestał wielkiej skiej opery. Stamtąd jednak nieszczęśliwców wypędziła policja. Po jednej nocy przepędzonej w komisarjacie i po zbadaniu sprawy rodzinie mularza zezwolono policyjnie na zamieszkanie w bramie tego domu, w którym niegdyś zajmowała lokal.

W skonstruowanem pośpiesznie obozowisku rodzina ta zamieszkuje już od trzech tygodni na kamiennej podłodze bramy wjazdowej.

Obozowisko odwiedzane jest oczywiście przez dziennikarzy, którzy robią z pa nią Kirchenbaum wywiady. W jednym z tych wywiadów nieszczęśliwa kobieta oświadczyła, że poszukiwała pomieszczenia dla siebie, męża i trojga dzieci w którekolwiek z pieczar, w jakie obfituje górzyste okolice Budapesztu. „Niestety — zakończyła z jękiem pani Kirchenbaum — wszystkie pieczary są już oddawna zajęte".

Z robotnika wynalazcą i miljonerem.

Przypadek jednokrotnie pomógł ludzkości w dziedzinie wynalazków. Doświadczył tego na sobie ostatnio jeden z robotników amerykańskich, który przypadkowo stał się wynalazcą a w następstwie tego miljonerem. A stało się to, jak donosi jeden z dzienników nowojorskich, w następujących okolicznościach:

Earl Cummings, robotnik kolejowy z East St. Louis, naprawiając kilka miesięcy temu automobil, odkrył bardzo skuteczny środek na hartowanie miedzi. Dorabiał on pewną część żelaza i w czasie poszukiwań narzędzi nasunął mu się pod rękę kawałek miedzi. Nie mając nic na myśli, wrzucił przypadkowo miedź do pewnego rodzaju żelaza, które chciał przetopić, a kiedy część tej mieszaniny wylała mu się na warsztat, zauważył, że po ostygnięciu miała ona jakiś niezwykły wygląd. Kiedy wziął do ręki i próbował zgiąć mieszaninę, miała ona giętkość sprężyny stalowej.

O odkryciu swem pochwalił się on sąsiadowi, który radził mu jechać do Waszyngtonu i opatentować wynalazek. Cummings usłuchał rady i zaraz na miejscu otrzymał ofertę ze strony rządu rosyjskiego, ale kompanja „Anacouda Copper Co." ofiarowała mu 1.500.000 dol. za patent, więc go sprzedał i w ten sposób został miljonerem.

Zasypywanie bagien tytoniem.

Na rok przed końcem wojny światowej, obywatele Stanów Zjednoczonych wysłali do Francji dwa miljony puszek tytoniu jako dar dla swoich żołnierzy. Zanim nadeszła kolej na użytkowanie daru wartości około 200.000 dol., nastąpił pokój, armja zaś amerykańska powróciła do domu.

Dopiero z wiosną r. b. jednaz firm no wojorskich nabyła od rządu prawo prze wiezienia zapasów z powrotem do Ameryki z zamiarem przerobienia tytoniu na paliwi dla publiczności prywatnej.

Po wyładowaniu tytoń okazał się już niezdatny do palenia. Nabywcy weszli więc w umowę z przedsiębiorcami zasypania bagien pod Keary. Puszki z tytoniem znalazły więc zastosowanie przez ofiarodawców nieprzewidziane.

Człowiek, który ma zamiłowanie do siedzenia w więzieniu.

W ciągu 36 lat był aresztowany 105 razy.

Polak Jan Michałowski mieszkający w Nowym Jorku zdobył niezwykły rekord.

Mianowicię przez 36-letni okres swe go pobytu w Ameryce był aresztowany prawie własnowolnie 105 razy, i to zaw sze, jak pisze tamtejszy „Nowy Świat" najlepiej mu jest w więzieniu, to też skoro tylko wypuszcza go na wolność, wpada w fatalny humor, jest zły jak upiór i przetrąca bliźnim kości, za co znowu pakują go do kozy. Skoro człowiek ten znajduje się za kratkami — staje się pokornym barankiem; z pedanterją stosuje się do regulaminu więziennego dozorców którzy pojąć nie mogą, czemu taki porządny człowiek ciągle jest aresztowany.

Zamiłowanie do życia więziennego stało się do tego stopnia drugą naturą tego człowieka, iż sprzeczą się z sędziami, jeżeli zbyt łagodnie zapatrują się na jego przekroczenia. Wypuszczony na wolność zaraz wszczyna awanturę w jakiej szynkowni, gdzie nieraz wybije kilka szyb, ubroczy krwią nos jakiego współwalczącego bliźniego i znów wędruje do więzienia. Michałowski ma już lat 74 i nie ma zamiaru zmienić swego zawodu".

—XX—

Demokratyczna uczta weselna lady Groswenor.

Jak wychodzą za mąż nowoczesne księżniczki.

Na ślubie panny Urszuli Groswenor w kościele Chelsea w Londynie, panował taki tłok, że policjanci nie mogli dać sobie rady z publicznością i z trudem utrzymali kordon.

Młoda dama, która tyle wzbudziła ciekawości, córka księcia Westminster, wychodziła za kapitana Filmer - Sankey. Lady Urszula znana była jako nowoczesna panna, zazdrosna o swą niezależność osobistą. Ostatni swój wieczór dziewiczy spędziła wbrew zwyczajom, nie w gronie rodziny, lecz samotnie w mieszkaniu swem własnem, które od pewnego czasu zajmowała. Z tego też panieńskiego mieszkania wyszedł orszak ślubny.

Panna młoda, uznając kolor biały za zbyt banalny, wdziała na uroczystość ślubna suknię ze złotej tkaniny.

Widocznie oryginalne dziewczę miało jednak dobre srce, bo na uroczystości weselne — domu rodziców zresztą, w Groswenor House — zaprosiła wszystkich urzędników i pracowników z rozległych dóbr księcia Westminstera.

Wraz z parami Anglji i z damami i arystokracji zasiedli do uczty dzierżawcy ogrodnicy i stajenni. Nie brakło też stróża - zamiatacza, który od wielu lat utrzymywał w porządku ścieżki w parku Groswenor.

Wielka klęska upałów w Nowym Jorku.

Setki osób porażone — 92 stopnie w cieniu.

Choć w Nowym Jorku wielkie upały w miesiącach lipcu i sierpniu należą do regularnie powtarzających się corocznych zjawisk, to jednak jak dzienniki donoszą, lato obecne dla Europy pod względem pogody i ciepła bardzo niełaskawe, przyniosło amerykańskiej metropolji tak wielką klęskę upałów, jakiej od wielu lat już nie pamiętano.

Kilkaset osób doznało gwałtownych porażeń słonecznych, przyczem miały już miejsce liczne wypadki śmierci. Ludzie masowo uciekają z miasta.

W ciągu dwu dni 50.000 mieszkańców Nowego Jorku zbiegło na pobliską plażę Coney Island, gdzie wobec niezwykłego już przeludnienia, wszyscy oni zmu szeni są przepędzać noce na świeżem po wietrzu. Termometr wykazuje 92 stopnie Fahrenheita w cieniu. Wielka wilgoć jaką atmosfera jest przesiąknięta, potęguje jeszcze rozmiary klęski.

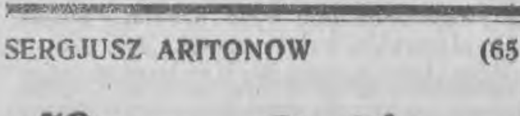
Pierwsza ofiara „promieni śmierci".

Jak „Daily News" donosi Grindell Matthews, słynny wynalazca sensacyjnych promieni śmierci padł pierwszą ofiarą swego własnego wynalazku.

Przybył on do Nowego Jorku już tyl ko, aby przez gwałtowną kuracje „szukać cudu" dla uratowania wzroku. Na lewe oko prawie już kompletnie oślepł, zaś siła wzroku prawego oka słabnie za straszająco z każdym dniem. Matthews doznaje przytem niezwykłych bólów.

Najwybitniejsi specjaliści amerykańscy stracili nadzieję uratowania mu wzro ku. Na analogiczne cierpienia, grożące zupełną ślepotą zapadli także wszyscy asystenci, którzy wspólnie z Matthemsem pracowali nad wynalazkiem

SERGJUSZ ARITONOW (65



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—:o:—

Jakieś przepastne, ciemne oczy wpatrywały się w nią uporczywie...

Poczuła dziwny, niewytłumaczony lęk przed tym spojrzeniem...

— Kto to jest? Cóż to za dziwny człowiek prześladuje ją tym spojrzeniem? — powstały krótkie, jak błyskawica myśli w jej mózgu.

Była tak przerażona, że pierwszym odruchem woli chciała wzywać pomocy, ale głos zamarł jej w gardle.

Tymczasem nieznajomy przybliżył się jeszcze bardziej tak, że czuła jego gorący oddech na twarzy. Woń wódki buchnęła z jego półotwartych ust.

— Pijany — pomyślała Lotti i, odwróciwszy się prędko na pięcie, zwróciła się w stronę pałacu.

Nie uszła jeszcze jednego kroku, gdy poczuła na ramieniu jakąś ciężką rękę.. Zadrżała...

— Panie... — szepnęła przestraszona.

Ale on wzrokiem nakazał jej milczenie.

— Cicho, malutka — wyrzekł w niezrozumiałym dla niej języku rosyjskim — nic ci nie zrobię...

Ten łagodny jego głos, tak nielicujący z jego całym zachowaniem się, ośmielił już nieco Lotti.

— To pewno jakiś dygnitarz rosyjski — pomyślała sobie. — Wszak mówili mi w Berlinie, że rosjanie piją dużo wódki.

I zupełnie już uspokojona odparła.

— Je ne comprend pas russe...

Ale nieznajomy wzruszył ramionami.

— Nie panimaju...

Domyśliła się, że jej nie rozumie...

— Ich verstehe nicht russisch...

Rasputin (on to był bowiem) machnął niecierpliwie ręką.

— Czort pobieri. Do tego nie potrzeba wcale mówić...

To rzekłszy objął ją szybko wpół i wpił się w jej szyję. Lotti poczuła dziwny zamęt w głowie, ale nie traciła zimnej krwi. Wszelkimi siłami starała się uwolnić z żelaznych uścisków napastnika. Wreszcie Rasputin syknął przeraźliwie i puścił z objęć dziewczynę. To Lotti wpiła się zębami w jego rękę i tym sposobem zdołała się wysunąć z pod jego rąk.

Rzuciła się do ucieczki. Rasputin szybko zorjentował się w sytuacji i puścił się w pogoń za dziewczyną. Nie mogła szybko uciekać, bo krępowała jej ruchy wązka suknia. Dopadł ją po chwili i jednym uderzeniem ręki powalił ją na ziemię.

Straciła przytomność.

Rasputin ukląkł nad nią.

— Ta dziewczyna musi umrzeć — pomyślał — bo inaczej może być źle ze mną.

Wyjął z kieszeni mały kaukaski sztylecik.

— A szkoda — szepnął — bo jest ładna i w moim guście...

Wpatrywał się chciwym wzrokiem w jej piękną, łabędzią szyję, w jej jędrne piersi, które uwypuklały się poprzez cienką jedwabną bluzeczkę. Jakaś zbrodnicza namiętność owładnęła jego ciałem. Zwierzęcymi ruchami począł zrywać z niej odzież. Leżała przed nim zupełnie naga...

Wtedy wpił się ustami w jej szyję — Szukał wargami tętnicy, bijącej młodą, świeżą krwią — — —

Zacisnął kurczowo zęby — — —

Krew bluznęła mu w usta — — —

Ciało Lotti zadrgało przedśmiertnym dreszczem i legło nieruchome na żwisze. Wówczas Rasputin wstał, włożył sztylecik do kieszeni i chyłkiem podążył w kierunku pałacu....

Nazajutrz rano znaleziono trupa Lotti z przegryzioną tętnicą...

Śmierć jej okryto tajemnicą w celu uniknięcia skandalu...

Były jednak osoby na cesarskim dworze, które mogłyby coś o jej śmierci powiedzieć, ale ludzie ci milczeli...

Rasputin był zbyt silny, zbyt wkradł się w łaski cara, by ktoś miał odwagę pisnąć o tym słowo...

Śmierć Lotti była jedną z tych wielkich tajemnic, które się narodziły i skonały w murach dworu cara Mikołaja...

(D. c. n.)